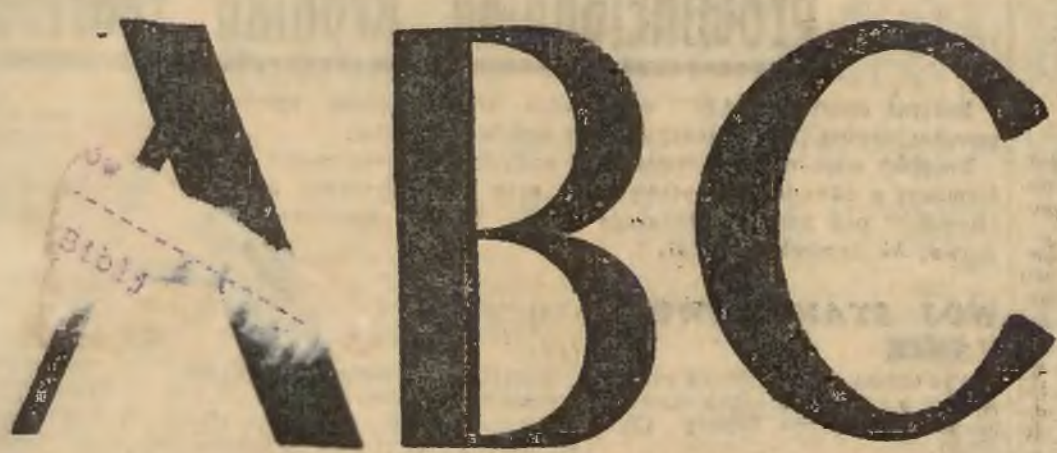


10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 213

Warszawa, czwartek 8 lipca 1937 r.

Rok XII

List ks. Metropolity do p. Prezydenta

umożliwił likwidację zatargu wawelskiego

P.P.S. wycofuje się z akcji antykościelnej

W niedzielę donosiliśmy (jedyni w prasie polskiej), że tekst listu ks. Metropolity Sapiehy do p. Prezydenta R. P. jest już ustalony, oraz że sprawa zatargu wawelskiego jest zlikwidowana. Wiadomość naszą z dużymi zastrzeżeniami powtórzyły inne pisma.

Tymczasem dziś przybyli do Juraty, gdzie bawi obecnie Pan Prezydent R. P., wysłannicy krakowskiej kapituły metropolitalnej, ks. biskup Rospond i ks. prałat Bystrzonowski. Po przybyciu do Juraty odbyli oni konferencję z ks. nuncjuszem Cortesim, poczym będą przyjęci przez p. Prezydenta R. P., któremu doręczy list Metropolity Sapiehy.

Co zawiera list?

Treść listu ogłoszona będzie po wręczeniu go Panu Prezydentowi. Zawiera ona podobno w pierwszej części wyrozumienie zarządzeń ks. Metropolity, w drugiej części wyraża ubolewania i przeproszenie Głowy Państwa za niespełnienie Jej życzenia.

Wynik wczorajszej rozmowy nuncjusza Cortesiego z min. Beciem podobno całkowicie zadowolił obie strony.

Nasze informacje zostały więc w pełni potwierdzone. Wobec załatwienia zatargu należy przypuszczać, że sesja nadzwyczajna Sejmu nie będzie potrzebowała uchwały w tej sprawie pełnomocnictw dla rządu.

Rząd i p. W. Siawek

Będzie jednak zwolana i to zarówno z inicjatywy p. Prezydenta (dla spraw śląskich), jak i z inicjatywy Izby (dla sprawy zatargu wawelskiego). Sprawa wawelska będzie załatwiona oświadczeniem rządowym w Sejmie, choć mówią, że pragnie w związku z nią zabrać głos p. Walery Siawek.

Wyniki wizytacji katedry

W kołach politycznych mówią, że zbadanie na miejscu przez Pana Prezydenta R. P. i marsz. Śmigłego - Rydzę, który, jak wiadomo, jest znawcą sztuki plastycznej, wpłynęło korzystnie na przyspieszenie likwidacji zatargu, podobnie, jak stanowisko kół kościelnych.

Posiedzenie Rady Ministrów

Dnia 7 bm. w godzinach południowych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem marszałka Edwarda Rydzę Śmigłego posiedzenie rady gabinetowej poświęcone sprawom obrony państwa.

Aresztowanie starosty

Decyzją władz sądowych aresztowany został ostatnio starosta pow. kartuskiego p. Jerzy Czarnocki.

Aresztowanie to wywołało wśród mieszkańców powiatu ogorzone poruszenie.

Ankieta „ABC”

W dniu dzisiejszym ze względu na technicznych nie drukujemy odpowiedzi na ankietę ABC „Jak usunąć żydów z wojska”.

W dniu jutrzejszym odpowiedzi będziemy drukować normalnie.

W czasie pobytu w katedrze Pan Prezydent R. P. prosił gospodarza katedry, ks. kan. Domaśnika, o wyrażenie ks. metropolity życzeń powrotu do zdrowia.

Czy list będzie ogłoszony?

Jak się dowiadujemy, jest rzeczą możliwą, iż treść listu ks. Metropolity nie będzie ogłoszona, a rząd wzgl. kancelaria cywilna ograniczy się do wydania komunikatu. Zdecyduje o tym osobiście Pan Prezydent R. P.

P.P.S. a ludowcy

W kołach politycznych zwracają uwagę na wczorajsze wystąpienie „Robotnika”, który pisał tak:

„Trzeba więc najlepiej przejść do porządku dziennego nad tą kwestią, która i tak za długo zajmowała i rozjrzętała opinię publiczną. Dzisiejsze państwo potrzebuje

kościół dla siebie — i stosunku tego nie wstrząśnie wawelski incydent. Ale nie wolno zapominać, że nikt i dla żadnych względów nie może — tak, jak to lekkomyślnie zrobiło bardzo wielu ad hoc — stawiać zasadniczo żądania wykonania KAZDEGO przejawu woli Głowy Państwa, bez względu na dziedzinę. Stan taki byłby bowiem przejawem dzikiego cezarizmu, — stałby się kopaniem grobu wszelkiej wolności i przygotowaniem najgroźniejszych kajdanów i niewoli.

Jest to zwrot co najmniej o 90 stopni w stanowisku „Robotnika”, który sam najwięcej wspólnie z bratnim organem „Dziennikiem Ludowym” rozjrzętał i opiniował. Skąd ten zwrot? Po prostu stąd, że kampania antykościelna PPS wywołała zrozumiały niesmak u ludowców, o których względy zabiega PPS.

Komunikat K.A.P.

W sprawie tej ukazał się nastę-

K.A.P. o koronacji Kwieka i roli duchowieństwa prawosławnego

„Katolicka Agencja Prasowa” pisze:

„Dnia 4 bm. w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbyła się elekcja i koronacja cygańskiego „króla”, którym został Janusz I Kwiek. Płaszcz i tron „królewski” pochodzili z rekwizytorium Teatru Wielkiego, co zaś do korony wiadomo jedynie, że nie była to legendarna cygańska korona, która gdzieś zawieruszyła się we Włoszech. Po koronacji poddani Jego Mości Janusza I Kwieka popisali się śpiewami („oczy czarne”) i tańcami.

„Że cyganie z obioru swego przywódcy zrobili płatne widow-

sko, budzące pewne zaciekanie nie są egzotycznością — nikogo to nie dziwi. Chcieli zarobić. Ale zdumienie wywołuje fakt, że w tej cygańskiej komedii wzięło udział warszawskie duchowieństwo prawosławne. Mianowicie protoprezbiter Teodorowicz z asystą w szatach liturgicznych dokonał poświęcenia i włożenia korony na głowę elekta... Czyżby duchowni prawosławni koronację „cygańskiego króla” potraktowali na serio? Bo przecież trudno przypuścić, iż świadomie dopuścili się profanacji chrześcijańskiego obrzędu religijnego ku uciesze bezbożników”.

Gdybym był żydem...

Jakiego rodzaju żydem, bogatym czy biednym, wierzącym czy przechrztą, sjonistą, czy bundowcem, nie odgrywa to dziś roli i znaczenia. Ważną i decydującą dziś jest dusza i krew żydowska, tak podobna do siebie i u pana Muehlsteina czy Reichmana, jak i u Joska Pédra, — a tak równocześnie odmienna i obca duszy polskiej, — wspólnością wierzeń, instynktów i pragnień wiążąca wszystkich żydów duchowo i politycznie, w jednolity, silnie od innych odgródzony naród „wybrany”.

Gdybym więc był, — obojętnie jakim, — żydem mieszkającym w Polsce i posiadającym dziś jeszcze jej obywatelstwo, jakbym się do nowowytwarzającej się sytuacji ustosunkował? Dobrze jest postawić sobie i odpowiedzieć na takie pytanie, — przed zażądaniem na nie praktycznej odpowiedzi w najbliższej przyszłości od samych żydów.

Zdemaskowany został już ostatecznie dawny żydowski szantaż, że Polska nie da sobie gospodarstwa bez żydów, że nie może zmusić kilku milionów zasiedziały ludności do emigracji, że nie może prowadzić oficjalnej antyżydowskiej polityki, i że „opinia” i finanse międzynaro-

dowe zareagują z miejsca zdecydowanie w obronę żydów. Na przykładzie nietylko niemieckim okazało się dowodem, jaką rolę w każdej gospodarce spełniają żydzi i jak sztucznie wyolbrzymione było dawniej ich znaczenie polityczne w świecie. I dla każdego dziś jest coraz widoczniejszą, że całkowite usunięcie żydów z Polski to nie ryzykowny i awanturczycki krok, lecz najprostszemu nakaz instynktu samozachowawczego, nie mogący być kwestionowanym przez nikogo.

Słowiańska, naiwna i łagodna ludność kraju położonego na samym krańcu zachodniej Europy i łączącego ją ze wschodem, kraju upatrzonego od wieków na etnograficzne centrum opanowywanego świat Izraela, — po wielu latach ocknęła się z swej bierności i snu „sprawiedliwych”, dostrzegła całą absurdalność wytworzonej w międzyczasie sytuacji i zdecydowała się na energiczną, konsekwentną i bezwzględnie przeciwną. Nie mają więc już dawnej siły celowo narzucane nam „humanitarne” teorie i doktryny, ani nie czynią na nikim wrażenia frazesy o konieczności ofiar i walk „za waszą wolność”. Decydującym staje się wszędzie realny interes naro-

pujący komunikat KAP:

Do Juraty, gdzie przebywa obecnie na wypoczynku Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, udał się w imieniu chorego J.E. Księcia Metropolity Sapiehy sufragana archidiecezji Łs. Biskup Rospond oraz ks. kanonik Bystrzonowski w celu wręczenia Panu Prezydentowi R. P. pisma Księcia Metropolity, pozostającego w związku ze znanym incydentem wawelskim. (KAP).

Prof. Bartel zapowiada czarno na białem swój powrót do pracy politycznej

B. premier chłodno mówi o Ozonie

Ukazało się w Warszawie nowe pismo tygodniowe „Czarno na białem”.

Jak wieść gminna głosi finansuje to pismo p. Januariusz Grzędziński, który był dowódcą jednego z pułków piechoty i odegrał pewną rolę podczas przewrotu majowego. Swoje wspomnienia z tego okresu zamieścił p. Grzędziński na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” przed rokiem, a później jesienią 1936 roku wydał je w osobnej książce. Był on komisarzem wojskowym w ministerstwie komunikacji w czasie wypadków majowych. On też jest autorem artykułu wstępnego w tym piśmie, zatytułowanego „Szukamy siły”.

Skądinąd zdaje się, że tygodnik „Czarno na białem” zbliżony będzie do lewicy. Potwierdza to ogólne nastawienie pisma, a zwłaszcza krążące po Warszawie ulotki, które poprzedziły wydanie pierwszego numeru.

To właśnie pismo wybrał sobie

prof. Bartel, b. premier rządów pomajowych za teren swego wystąpienia politycznego, udzielając jego przedstawicielowi wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Najistotniejszym ustępem z tego wywiadu jest fragment, który cytujemy poniżej:

— Panie profesorze jak się pan profesor ustosunkowuje do Obozu Zjednoczenia Narodowego? Jest to bodaj najważniejsze pytanie.

— Niewiele o nim wiem. Ani deklaracja nie była zbyt jasna, ani późniejsze wiadomości niewiele do niej dodają, a nawet są sprzeczne. Przed kilkoma tygodniami podczas moich egzaminów na Politechnice przybyli do mego mieszkania p. prezydent Warszawy Starzyński i p. prof. Kolankowski, działacze owe go OZON-u i zostawili swe bilety wizytowe. Zapewne chcieli mi ci dwaj panowie poinformować o OZON-ie — nie zastali mnie jednak.

— A jaki jest pański stosunek do ustawy akademickiej, panie profesorze.

Tu pan profesor zaznacza, że na Politechnice niema korporacji i że na komersy nie chodzi.

nie się z Polską i poszukiwanie sobie innych możliwości życia. A godność nasza i dumna narodowa to nie upieranie się o nie dla nas pisane prawa konstytucyjne, lecz ustąpienie z kraju, w którym jesteśmy znienawidzeni i do którego opuszczenia gospodarze nas wzywają, tym bardziej, że w tym samym czasie rzeczywistnieją się marzenia żydowskich proroków o odbudowaniu królestwie żydowskim w Palestynie, i coraz poważniej i realnie przedstawiają się plany i możliwości emigracji na Madagaskar i w Południowej Ameryce”.

Postawiliśmy pytanie i zna leżliśmy na nie jedną tylko odpowiedź, prostą i uczciwą. I chcemy, byście i wy na nie tak odpowiedzieli. Nie żyjemy do was bynajmniej „zoologicznego” antysemityzmu, nie chcemy pogromów i waszej krwi. Chcemy być jednak sami u siebie, wolni i niezależni. Mamy do tego całkowite prawo moralne i dostateczne środki i siły do rzeczywistnie nia. Odpowiedź więc wasza własna na nasze wezwanie do opuszczenia Polski jedna jest tylko i nielubna do zadecydowania. I w waszym własnym przede wszystkim leży interes.

P. W.

Drakoński wyrok na uczestników procesji w Heilsbergu

KRÓLEWIEC, 7. 7. W Kró-

lewcu zapadł wyrok w procesie przeciw czterem księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa”. Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu, gdy umundurowani członkowie związku katolickiego nieśli sztandary kościelne, czemu policja usiłowała przeszkodzić, podburzeni przez księży stawili opór władzy, następnie zaś demonstrowali przed ra-

Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt” zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie

Proces Fleischerowej 23 sierpnia

Rozpoczęto już doręczanie wezwań na proces Fleischerowej i towarzyszy.

Proces ten będzie epilogiem głośniejszej sprawy p. Wandy Parylewiczowej. Rozpoczniesz się 23 sierpnia w Krakowie i potrwa do 31 sierpnia.

W najbliższym czasie obiecuje artykuł dla „Czarno na białem”, w którym wyjaśni moje poglądy na obecne stosunki w świecie akademickim.

Zapytuje o ordynację wyborczą, od której przecie zależy reprezentacja narodu i bieg polityki państwowej.

— Panie redaktorze, wie pan, że nie jestem ani posłem, ani senatorem Rzplitej, a mogłem nim być. To powinno panu dużo wytłumaczyć. Ordynację uważam za złą. Obecnie na ten temat mówić nie chcę, stwierdzam tylko, że nie wyrażam się bynajmniej powrotu do polityki ale wrócić wtedy, kiedy będę uważał, że będę mógł być przydatnym, i wtedy kiedy wymagać tego będzie dobro Rzplitej.

Próbuję zagadnąć jeszcze o kwestię żydowską i sprawy mniejszości. Reportera niełatwo jest się pozbyć...

Profesor jest lakoniczny. Odpowiada sentencjami na modłę iscie rzymską:

— Jeżeli komuś się zdaje, że zapomocą pałki rozwiązuje się jakiegokolwiek zagadnienie, jest to człowiek tęp i głupi! Latwiznami nie można załatwiać spraw skomplikowanych, a takimi są sprawy mniejszości narodowych w Polsce.

W drzwiach domu ukazują się postać małżonki p. profesora, jakby przypominając mu, że czekają go w gronie rodzinnym.

Zegnam pana profesora, przepraszając za zakłócenie spokoju i opuszczam jego siedzibę. Odprowadzając mnie uprzejmie do furki, pan profesor obiecuje wypowiadać się na łamach „Czarno na białem”.

Z tych słów widać, że prof. Bartel niechętnie raczej odnosi się do OZN-u, a już wyraźnie negatywnie wypowiada się wobec nowej ordynacji wyborczej.

Sensacją natomiast jest zapowiedź powrotu prof. Bartla do czynnej pracy politycznej. Sensacją tym większą, że sam prof. Bartel zapowiada swój powrót, obiecując w najbliższym czasie wypowiedzieć się znów na łamach „Czarno na białem” w aktualnej sprawie ustawy akademickiej.

Czyżby pismo to miało stać się jego organem i drogą na której zamierza starać się o powrót na arenę polityczną?

Szkoda, że energiczne przypomnienie małżonki p. prof. Bartla o jego obowiązках rodzinnych nie pozwoliło mu sprężyć bliżej, w jaki sposób zamierza zabiegać o powrót do pracy politycznej.

Drobne deszcze

Przewidywany przebieg pogody do wiedzora dnia 8 b. m. W dalszym ciągu pogoda chmurna z większymi rozporządzeniami w dzielnicach północnych z drobnymi deszczami gdzieś gdzieś na południu. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.